

Trwa batalia o Twoją prywatność

30 stycznia 2013

Trwa wojna o kontrolę nad informacją; o kontrolę nad naszymi danymi, które stały się nową walutą w cyfrowym świecie. Może jeszcze nie dostrzegłeś jej wartości, ale świat biznesu już tak. W społeczeństwie informacyjnym dane osobowe są filarem wielu modeli biznesowych. Czy to źle? Niekoniecznie. Jednak informacje o naszym życiu, obok ekonomicznego, mają jeszcze inny wymiar: ich ochrona jest jednym z filarów demokratycznego państwa prawa.

Mamy konstytucyjne prawo do kontrolowania przepływu naszych danych, jednak potrzebne są lepsze regulacje, żeby to prawo w cyfrowym świecie mogło się w pełni zrealizować. Parlament Europejski właśnie pracuje nad nowym rozporządzeniem o ochronie danych osobowych, które będzie obowiązywać w Unii. W tej sprawie każdy z nas może i powinien zabrać głos.

„Proponowane zmiany umożliwią każdej osobie większą kontrolę nad jej danymi osobowymi, ułatwią dostęp i zwiększą jakość otrzymywanych informacji na temat tego, co dzieje się z danymi danej osoby po podjęciu przez nią decyzji o ich udostępnieniu. Celem zmian jest zapewnienie ochrony danych osobowych – niezależnie od miejsca ich przesyłania lub przechowywania – nawet poza UE, jak często może to mieć miejsce w Internecie” – tak Komisja Europejska wyjaśnia podstawowe założenia reformy [\(PDF\)](#).

To prawda: mamy unikatową szansę na załatanie dziur w obowiązujących przepisach, na wprowadzenie jednolitych standardów dla wszystkich firm, które oferują nam usługi w sieci, na uproszczenie prawa i przyjęcie zasad, które kontrolę nad naszymi danymi oddają w nasze ręce!

Dziś jest dokładnie odwrotnie: prawo jest pełne dziur i

„szarych sfer”, które umożliwiają firmom swobodne wyprawdanie naszych danych poza granice Unii Europejskiej, przekazywanie ich innym podmiotom (nie tylko w celach marketingowych: także w celu egzekwowania prawa, np. prawa autorskiego!), śledzenie naszych zachowań w sieci, tworzenie szczegółowych profili, dyskryminowanie w dostępie do usług, manipulowanie informacjami i serwowanie nieczytelnych warunków umów. To może się zmienić, jeśli teraz zdecydujemy, że chcemy innego traktowania – że chcemy odzyskać kontrolę nad podwójnym życiem naszych danych.

Nie chcemy powstrzymywać rozwoju społeczeństwa informacyjnego. Nie chodzi o to, żeby nikt nie mógł korzystać z naszych danych – chodzi o to, żebyśmy sami mogli decydować, na jakie transakcje się zgadzamy, komu i co ujawniamy oraz jakich korzyści oczekujemy w zamian. Teraz nasza kontrola nad tym jest pozorna. Imię, nazwisko, nick, adres, przyzwyczajenia, zainteresowania, lista zakupów i znajomych – z perspektywy biznesowej to towar i źródło przychodów. Tymczasem każda z tych informacji to element naszej prywatności. Prywatności, o której mamy prawo samodzielnie decydować.

Teraz jest idealny moment, żeby wprowadzić te postulaty w życie. Parlament Europejski rozpoczął intensywne prace nad nowym rozporządzeniem o ochronie danych osobowych, zbliża się szereg ważnych głosowań. Rozporządzenie będzie obowiązywać bezpośrednio w całej Unii Europejskiej i w wielu aspektach może wprowadzić rewolucyjne zmiany. A więc stawka jest wysoka. Rozumie to doskonale biznes, który już od roku intensywnie lobbuje przeciwko wzmocnieniu standardów ochrony prywatności. Cały proces nie będzie ani prosty, ani krótki – potrwa jeszcze kilka miesięcy. Ale działać trzeba już teraz. Jeśli sami nie zabierzemy głosu w tej sprawie, nikt się nie zatroszczy o nasze prawa i interesy.

To nieprawda, że nie mamy wpływu na „wielką politykę”. Wystarczy przypomnieć sobie sprawę ACTA i wyciągnąć wnioski. Warto zacząć od dowiedzenia się, o co tak naprawdę chodzi. Na

naszej stronie regularnie publikujemy informacje na temat reformy przepisów o ochronie danych osobowych; dla niecierpliwych przygotowaliśmy też krótki przegląd najważniejszych zmian, jakie może przynieść reforma i o które, jako obywatele, powinniśmy zabiegać. Ale nie wolno na tym poprzestać...

Źródło: [Fundacja Panoptykon](#)